

Przemysł drzewny w Galicyi a gospodarstwa leśne.

Przebrzmiała trwoga o wywłaszczenie ziemi w Poznańskim z powodu wzrostu ceny ziemi wywołanego walką o nią. Działalność komisji kolonizacyjnej nie przyniosła spodziewanych rezultatów, pochłonięta olbrzymie sumy przerachowano się tak, że dalsza akcja komisji kolonizacyjnej mogłaby spowodować ruinę finansową Prus.

Ta walka jaką wypowiedział rząd pruski społeczeństwu naszemu, wywołała silny odruch; bojkot towarów pruskich spowodował samoobronę, przyspieszył akcję zdążającą do uprzemysłowienia kraju. Powstał Bank przemysłowy, nadpłynęły również obce kapitały, które budzący się nasz przemysł zasilają kredytem. Zwołana ankieta w d. 21 września 1910 wskazała kierunek poparcia przemysłu przez miasta, wogóle budzi się patryotyzm ekonomiczny, a korzyści realne, jakie społeczeństwo z tego odniesie przyspieszą akcję.

Widzimy, a nie chcemy widzieć wywłaszczenia Galicyi przez Prusaków. Wywłaszczają to, co może dać podstawę do stworzenia krajowego przemysłu, wywłaszczają węgiel, wywłaszczają surowe materiały. Przypuszczalnie najlepsze pokłady węglowe, sąsiadujące z górnym Śląskiem są w ich ręku. Czy nowa ustawa górnicza odpowiednio nas zabezpieczy od wpływowych spekulantów węglowych, którzy dotychczas skutecznie omijają starą ustawę górniczą, to najbliższy czas pokaże.

Przystąpmy teraz do drugiej bardzo ważnej sprawy dla naszego przemysłu, do materiału drzewnego naszych

lasów, który bezpośrednio lub pośrednio wywłaszczają Prusacy i doszło już do tego, że galicyjski materiał drzewny tańszy jest w Berlinie niż w Krakowie i we Lwowie. Poręby leśne sprzedaje się wprost Prusakom lub podstawionym przez nich kupcom, którzy nie chcą w Galicyi zostawić nawet tego minimalnego zarobku przeróbki, jakiby mógł robotnik nasz otrzymać, gdyż wywożą materiał w stanie surowym. Zdaniem ekonomistów przemysł ten ma widoki, gdzie są „naturalne warunki”. Prusacy wiedząc o tem, warunki te zdobywają dla siebie, przez wykupno lasów po niskiej cenie. Na pograniczu pruskiego Śląska w Ziegenhals stworzyli poważny przemysł drzewny, przerabiający galicyjski materiał tak, że najmniejsza częśćka drzewa, począwszy od celulozy a skończywszy na szponkach do beczek jest przerabiana. Materiał bukowy wschodnio-galicyjskich lasów przerabiają na Śląsku austriackim olbrzymie towarzystwa akcyjne na gięte meble, które w wielkich ilościach Galicya zakupuje. Przez wywłaszczenie materiału drzewnego a z tego powodu wysoką jego cenę, niszczą powoli rozwijający się nasz przemysł drzewny.

Meble niemieckie i węgierskie zapełniają nasze składy, a jak się możemy przekonać nie wykonaniem, lecz tylko przez uzyskanie tańszego materiału drzewnego tworzą stolarzom krajowym konkurencyę.

Przy wzmożonym ruchu budowlanym, szybkim wzroście galicyjskich miast, bardzo ważnym artykułem jest dębowa posadzka. Posadzka slawońska pomimo daleko gorszego materiału, jak i samego wykonania zalewa wprost Galicyę. Wszyscy przedsiębiorcy, budujący domy na spekulacyę sprowadzają tylko slawońską posadzkę nie wysuszoną dokładnie miększą, poddającą się jak klawiatura lecz tańszą. Powodem tego jest to, że nasze wschodnio-galicyjskie gospodarstwa leśne, mające po kilka tysięcy morgów drzewostanu dębowego, nie mają tartaków, nie mogą dostarczyć naszym fabrykantom gotowych desek i fryzów dębowych sprowadzać muszą je z Podola rosyjskiego, a przecież jest to fabrykacya tak prosta, a tak rentowna, że po kilku latach zamortyzowałaby koszta przeróbki materiału i materiał ten pozostałby w kraju.

Fabryki nasze zależne od kaprysów pośredników, lub daleko położonych na Podolu rosyjskim tartaków, nie mogą liczyć ani na cenę, która dowolnie wzrasta, na czem korzysta tylko konkurencja.

Podobnie przedstawia się sprawa z miękkim materiałem (sosną i świerkiem). Nawet wielkie majątki leśne nie mają nowocześnie urządzonych tartaków, sprzedają poręby w stanie surowym na metry kubiczne do Prus. To tamuje przemysł stolarski fabryczny wymagający wielkich zapasów sosnowego i świerkowego suchego materiału najlepszej jakości na okna i drzwi, czem uniemożliwia się przyjęcie wielkich a terminowych dostaw. Sprawa ta jest bardzo ważna dla tej najpoważniejszej gałęzi naszego przemysłu ważną tak dla właścicieli lasów, celem uzyskania wyższej renty, jak nie mniej dla właścicieli fabryk drzewnych i cechów stolarskich. Akcyę, celem powstawania tartaków w kraju powinny zainicjować izby handlowe i przemysłowe, należałoby zwołać ankietę złożoną tak z właścicieli lasów, jak i interesowanych fabrykantów celem obmyślenia środków do usunięcia tej zapory. Jakby mógł rozwinąć się u nas przemysł stolarski meblowy, wystarczy przejechać się n. p. do Kalwaryi, przekonać się z jakimi trudnościami walczą setki stolarzy zdanych na łaskę i niełaskę handlarzy wyzyskujących ich pracę.

Mówię o niezorganizowanych majstrach. Fabryka mebli Łojka rozwija się pomyślnie. Ma powstać również w Kalwaryi nowa fabryka właściciela jednego z składów mebli. Gorzej jest ze spółką stolarską, bo ta pomimo fachowego i energicznego kierownictwa dyrektora krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi, z powodu braku odpowiednich funduszy, mimo starannego wykonania mebli odpowiednio rozwinąć się nie może. Głównym powodem jest brak i drożyzna odpowiedniego materiału.

Tuż pod Kalwaryą w Stryszowie w majątku dr. Łubieńskiego istnieje n. p. fabryka wyrobów drzewnych, wyrabiająca watę drzewną do pakowania jaj, szkła i porcelany, wyraciana z materiału jodłowego własnych lasów, kołki do butów z brzeziny i maszynki do prania, które zdobywają nawet zagraniczny eksport. Fabryka uposażona w dokładnie pracujące maszyny, elektrycznie oświetlona, z centralnem ogrzewaniem tuż przy stacyi kolejowej może

rokować przyszłość z powodu bliskości Krakowa i wielkich majątków leśnych. Fabryka ta ma być powiększona przez zaprowadzenie dwu działów: posadzek deszczułkowych, drzwi i okien, przez założenie tartaku parowego i nowych maszyn zapewnić może wielkie i terminowe dostawy.

Mam nadzieję, że niska renta leśna zachęci i inne majątki leśne do przeróbki surowych materiałów, wówczas nasz przemysł drzewny pomyśleć może o poważnym eksporcie.